

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ent.
miesięcznie 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:

w państwie austriackim 4 złr. 75 ent.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii 6 " "
Francji i Anglii 23 franków
Włoch 25 " "
Belgii i Szwajcarii 18 " "
Turcji i ks. Nad. 18 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 ent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Bieda Administracji
Gazety Narodowej przy ulicy Nowej
pod liczbą 591. W Krakowie: Księgar-
nia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu:
na całej Francji jedynie p. Ludwik Florki,
rue des Tournelles, 30. We Wiedniu: p.
Alfryd Oppelk. Wollzeile, 22, tudzież pp.
Hausestein & Vogler, Wollzeile, 9. W
Frankfurcie nad Menem i w Hambur-
gu: pp. Hausestein & Vogler.OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą
2 ent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza
drobnym drukiem, oprócz opłaty
stemplowej 30 ent. za każdorazowe umie-
szczenie.LISTY REKLAMACYJNE nieopie-
czętowane nie ulegają frankowaniu.

Zadania reorganizacji Galicji.

I.

Sankejonowanie uchwał sejmowych co do reorganizacji Galicji, ma wkrótce nastąpić, poczem rozpocznie się natychmiast reorganizacja sama, pod kierunkiem nowego namiestnika.

Kraj z upragnieniem wyczekuje tej chwili. Radby on wyjść jak najprędzej z dotychczasowego stanu, który jest istotną stagnacją w wewnętrznym życiu krajowem. Od kilku miesięcy urzęda administracyjne od góry do dołu zajęte były wyłącznie prawie sprawami, przysposabiającemi środki do prowadzenia wojny, cała ich uwaga była ku temu celowi zwrócona; z innych spraw załatwiano to tylko, co było najmniejszą koniecznością. Dotychczasowa maszyną administracyjną okazała się za mało żywotności mającą, aby podczas toczącej się w innych krajach koronnych wojny, mógł pełnić regularnie wszystkie funkcje, w jej zakres przypadające. A i w przysposabianiu środków wojennych objawiła wielką niezręczność, która najsmutniejsze skutki sprowadzić mogła, gdyby rozejm nie był zawarty.

Zwołanie przez powiatowe urzędy w okręgu krakowskim wszystkich z całego powiatu wysłużonych żołnierzy na jeden dzień i na jedną godzinę do urzędów, było jedną z największych niezręczności, które doprowadziło w wielu miejscach do smutnych zająć, do podkopywania powagi urzędu, a w razie gdyby nakazy, w duchu, w jakim je urzędy pojęły, były przeprowadzone, nawet do formalnych katastrof doprowadzić mogło. Cofnięcie tych nakazów odwróciło niebezpieczne następstwa na razie, ale utwierdziło na przyszłość masę ludową w przekonaniu, że gromadny ich opór sprawia skutek pożądany dla nich. Co to za konsekwencje mieć może przy rozstroju społecznym w naszym kraju, każdy sobie łatwo wyobrazi?

Nie lepiej wygląda i w wschodniej Galicji. Skutki kilkunastoletniego potajemnego nurtowania pomiędzy ludem wystąpiły podczas toczącej się wojny z całą dosadnością na jaw. O czem nie mogły sfer rządowych przekonać głosy dziennikarskie, o tem niezawodnie urzędy przekonały się teraz dowodnie. Propagatorowie moskiewskich tendencji podwoili swą czynność podczas wojny, i oczekując la-da chwilę przybycia swych protektorów do Galicji, puszczali tysiączne bajki i obietnice, aby przysposobić grunt dla nich pomiędzy ludem wiejskim. Moskiewski organ we Lwowie tak pewnym był blizkiego wkroczenia Moskwy i zaboru Galicji, iż już otwarcie zrzucił maskę swoją i o-jałności dwuznacznej. Jeszcze w ostatnim numerze swym, gdy pokój już był pewny, pisał, że jedyną nadzieją dla niego i dla Rusi jest pomoc owych słowiańskich braci, którzy są silniejsi od Polaków i od Madziarów, tj. Moskali! Sama Moskwa otwarcie wyznaje, że ludzie tego stronnictwa galicyjskiego są nietylko najpożyte-czniejszymi pionierami dla niej, w daleko jej sięgających planach w Galicji i północnych Węgrzech, ale nawet wyłączną nadzieję zmoskwienia unitów chełmskich, i reszty Rusi, pod jej panowaniem zostają-cej, pokłada w agentach, z tego gniazda wyległych, więc ich sprowadza do siebie. A to gniazdo, to stronnictwo wypielegno-wały i wyprotegowwały sobie same organa rządowe austriackie!

Przez cały czas toczącej się wojny milczeliśmy o machinacjach tego stronnictwa. Poco było zwracać uwagę wtedy, gdy stronnictwo to otwarcie poczęło iść do swego celu? Organa rządowe przekonywały się same o robotach jego. Potem, przez długi czas siana propaganda, przy danej sposobności, przy bli-ższym, jak się jej zdawało, osiągnięciu celu, wychodziła na jaw w całej swej do-niosłości. I pokazało się namacalnie, że

to, co przez tak długi czas u góry lojalności przybierało oblicze, u dołu pracowało nad przerobieniem tradycyjnych u-sposobień ludu przeciw Moskwiem. To już nie stronnictwo posądzenia dziennikarskie, jak je dotąd nazywała łącząca się prze-ciwi narodowości polskiej z tem stronnictwem biurokracja, ale wymowne fakta, nieczem się zasłonić nie dające.

Spodziewać się należy, iż te doświad-czenia, zrobione w krytycznej dla państwa chwili, nie zostaną bez skutku, i w maja-cej obecnie nastąpić reorganizacji kraju trzeba będzie szukać sposobów złamania wpływu stronnictwa świętojurskiego na szkoły i lud.

Czego się większość sejmowa domagała od tak dawna i tak usilnie, a osiągnąć nie mogła, z powodu sojuszu tego stronnictwa świętojurskiego z ślepą od niena-wiści ku Polakom biurokracją, to obecnie wypłynęło w całej pełni jako najważniejsi-szy w Galicji interes rządu. Już dziś naj-zaciętsi biurokraci i polakożercy, niechęć gubić interesu własnego rządu, nie śmia-ją kłócić z tą partją i wyrzekają się ulubionego dawniej przymierza. Reorga-nizacja Galicji powinna zupełnie uzbezwia-dnić tę partję. Jedyną siłę czerpała ona z tych wpływów i stanowiska, które jej od-dała biurokracja. Gdy to stanowisko bę-dzie jej odjęte, runie i partja sama.

Konwencja zawieszenia broni.

Podpisani: c. k. feldzm. hr. Degenfeld i król. pruski jen. piechoty hr. Moltke, umocowa-ni do tego od JM. cesarza austriackiego i JM. króla pruskiego, znalazłszy wzajemnie swoje pełnomocnictwa w porządku, zawierają zawie-szenie broni pod następującymi warunkami:

Sko-ro dzisiaj nastąpiło podpisanie prelimi-narów pokojowych, ustają odtąd kroki nieprzy-jacielskie między c. k. austriackimi i król. sa-skiemi wojskami z jednej, a król. pruskimi wojskami z drugiej strony, nastaje zaś z dniem 2. sierpnia czterotygodniowe zawieszenie broni. Podczas niego mają ważność następujące okre-slenia:

§ 1. Podczas zawieszenia broni zatrzymują król. pruskie wojska obszar, ograniczony od strony zachodniej linią Cheb (Eger), Pilzno, Ta-bor, Neuhaus, Zlabings, Znajm, wraz z wymienio-nymi miastami. Od strony południowej tworzy granicę rzeka Duja aż po ujście do Morawy (March), od wschodniej zaś rzeka w górę po Napajedl, a ztąd prosta linia do Bogumina.

§ 2. Około twierdzy Olomuńca będzie dwu-milowa przestrzeń, około twierdzy Josephstadt, Königgrätz, Teresienstadt jednolita prze-strzeń wolna od zajęcia pruskiego, i wspomnia-ne twierdze mogą z tej przestrzeni pobierać swo-je zaopatrzenie. Twierdza Olomuńca otrzyma przez obszar pruski drogę etapową na Granicę (Weiskirchen) do Meserzyca, która też ze stro-ny pruskiej nie może być zajęta.

§ 3. Dla zajęcia obszaru, wytkniętego w § 1., stoi otworem wojskom pruskim z ich do-tychczasowych stanowisk także droga etapowa z jednej strony na Mysów, Scheitelsdorf, Wit-tigau do Taboru, z drugiej na Malaczkę, Ska-lice do Napajedl z obszarem w około dwumi-lowym.

§ 4. W obrębie obszaru, oddanego wojskom pruskim podług § 1., mogą takowe na czas trwania stanu obłężenia używać bez prze-szkody wszelkich gościńców lądowych i wo-dnych i dróg żelaznych, i w używaniu takow-ych nie mogą im żadnym sposobem przeszkad-zać twierdze, w § 2. wymienione. Wyjątek od tego stanowi podczas stanu obłężenia prze-strzeń drogi żelaznej między Przyrowem a Trzebowem, o ile przestrzeń ta idzie przez ob-szar twierdzy Olomuńca.

§ 5. C. k. wojska austriackie nie przekro-czą pierwszej linii demarkacyjnej, umówionej na d. 22. bm. dopóki tylna straż kr. wojsk pruskich nie przejdzie rzeki Dui. Odnosny termin będzie c. k. rządowi jak najrychlej doniesionem.

§ 6. Chorzy jak i lekarze i urzędnicy, zajęci pielegnowaniem takowych w częściach kraju, mających być opuszczonymi przez wojska pruskie, pozostają w zajętych przez nich miejscowościach. Oprócz tego będzie im ze stro-ny austriackiej używana pomoc władz, zaopat-rywanie i środki transportu. Powrotowi ich do oj-czyzny, o co ze strony pruskiej jak najprędzej należy się postarać, nie będzie się kładło żad-nej przeszkody ani podczas, ani po zawiesze-niu broni.

§ 7. Zaopatrzenie kr. wojsk pruskich odby-wa się przez części kraju, zajęte. — Kon-

Kontrybucje pieniężne nie będą ze strony pruskiej ściągane.

§ 8. C. k. własność skarbową, c. k. maga-zyny i zapasy, o ile takowe przed nastaniem za-wieszenia broni nie zostały już zabrane, nie powinny być zabierane ze strony pruskiej.

§ 9. C. k. rząd będzie się o to starał, aby jego urzędnicy cywilni powrócili jak najprędzej na swe stanowiska, dla współdziałania przy zaopatrywaniu armii pruskiej.

W przeciągu czasu od d. 27. lipca do d. 2. sierpnia będą wojska austriacko-saskie trzymać się w oddaleniu wszędzie na pół mili od linii demarkacyjnej, umówionej na d. 22. bm., o ile takowa leży po lewym brzegu Dunaju, a ze strony pruskiej nie nastąpi żadne przekro-czenie wspomnianej linii demarkacyjnej.

Nikolsburg d. 26. lipca 1866.

August hr. Degenfeld-Schonburg, w. r. fzm.
Hellmuth hr. Moltke w. r., generał piechoty i szef sztabu jeneralnego.

Przegląd polityczny.

Debatte z d. 4. bm. prostuje podaną poprze-dnio wiadomość, i pisze, że o hrabia Gołuchowski nie był do dnia 3. bm. mianowany namiestni-kiem, przyznaje jednak, że rząd nosi się z my-slą zastąpienia jen. Paumgartena, który dla braku zdrowia musi usunąć się na czas jakiś ze służby, hr. Gołuchowski.

Wiadomo, że od dłuższego czasu obiegają pogłoski, iż jednym z pierwszych kroków na drodze reformy w Galicji, ma być uwzględnie-nie żyćców kraju co do zniesienia administra-cyjnego podziału Galicji na dwie części. Słychać, że komisja namiestnicza w Krakowie ma być zwinęta i urzęda do Lwowa przeniesione być mają. Znany lwowski korespondent urzędowego Dziennika Warszawskiego zawiadamiając o tej po-głosce swoich chlebobawców, ostrzega c. k. rząd przy tej sposobności, by tego nie czynił, i Galicji zachodniej ze wschodnią nie łączył, gdyż byłoby to, zdaniem jego, krzywdą dla Rusinów, a w końcu grozi rządowi, że Rusini w ten spo-sób pokrzywdzeni „i zmuszeni konieczności, musieliby wzdychać za swą przy-szłością“ podobnie jak Wiedeńczycy odcie-cić obecnie od Niemiec, wzdychając do połączenia „ze swymi braćmi“.

W kwestji węgierskiej piszą z Pesztu do Wanderera:

„Hr. Juliusz Andrassy bawi ciągle w Wie-dniu. Czy jego usiłowania odnośnie pożądany skutek, przewidzieć trudno. Optymiści cieszą się nadzieją, że rząd w dobrze zrozumianym inte-resie monarchii doradzi Najj. Pann, aby uwzględ-nił prośby Węgrów. Utrzymują oni także, że usiłowania Andrssiego obok dobrej woli rządu także i z innej strony cesarza doznają poparcia. Nim wam jednak o wszystkim, o czem z do-brego dowiadując się źródła, zdaję sprawę, mu-szę wrócić do chwili, gdy Deak do Wiednia powołany został. Jak widać, walczyła w kołach wpływowych silna partja o to, by odrzucić twar-de przez Prusy podawane warunki, i toczyć woj-nę dalej. Do argumentów, przytaczanych przez to stronnictwo wojenne, należał także argument, oparty na nadziei, że wschodnia połowa monar-chii jest jeszcze w stanie, a pod pewnymi wa-runkami gotowa także, takie ponieść ofiary, któ-re niezbędnie są potrzebne, by wojnę wiesć da-lej z dobrym skutkiem. Naturalnie, że stronnictwo pokojowe, pragnąc pokonać przeciwe-ne stronnictwo i chcąc osłabić ten najsilniejszy wo-jennej partji argument, pracować musiało nad tem, by przekonać rząd, iż siły państwa wobec dzisiejszych stosunków nie wystarczają do pro-wadzenia dalszej wojny z dobrym skutkiem. Deak, który właśnie wówczas do Wiednia po-wołany został, zdaje się, że podzielił to zdanie, a objawienie tego zdania z jego strony przy-chyliło szale zwycięstwa na stronę partji po-kojowej. Jednakże to, o czem nasz szanowny patriota dowiedział się w Wiedniu względem spraw wewnętrznych, zdaje się, że nie obudziło w nim przekonania, iż w kołach wpły-wowych w Wiedniu panuje skłonność do zado-wolenia Węgier w równie wysokim stopniu, jak skłonność do zawarcia pokoju z Prusami. Z te-go też powodu opuścił Deak Wiedeń w kilka godzin po swoim przyjeździe, nie konferowa-wszy wcale z hr. Andrassy. Mimo to nie stracił hr. Andrassy nadziei i znosił się ciągle z ko-łami rządowymi. Nie wiemy czy mamy brać za dowód skłonienia się rządu do postawionego przez niego programu okoliczność, iż wyrażono o góry życzenie, aby hr. Andrassy program swój przedłożył Deakowi. O ile wiemy odwidził hr. Andrassy istotnie Deaka w Sz. Laszlo. Jeżeli na program ten zgodzi się Deak, w takim razie wątpli, by chciał hr. Andrassy stanąć na czelo niekompletnego ministerstwa węgierskiego, na jakie rząd się zgadza. Ci którzy wierzą, iż hr. Andrassy objąłby kierunek takiego niekomple-tnego ministerstwa, utrzymują, że chce on po-wołać do tego ministerstwa także z lewicy sejmowej Gliczego i Tisse.“

Debatte utrzymuje w korespondencji miejsco-

wej, że wiadomość, według której zamierza Mo-skwa doprowadzić do skutku zebranie kongresu, była mylna. Korespondent dziennika tego po-wiada: „Wprawdzie Moskwa nie może obojętnie przypatrywać się zmianom terytorjalnym w Niemczech, już z samego powodu stosunków dy-nastycznych między dworem moskiewskim a wie-loma bardzo dynastjami niemieckimi, ale Moskwa musi ze swej strony dać sankcję zmianom karty europejskiej, istniejącej na podstawie traktatów z r. 1815. Do udzielenia tej sankcji nie potrze-ba jednak kongresu. Moskwa nie chce zupełnie wpływać na rozwiązanie kwestji niemieckiej, zwłaszcza gdy Austria i mocarstwa neutralne w rozwiązaniu tej kwestji udziału nie biorą, uwa-żając ją za kwestję wewnętrzną Niemiec. Zre-szta, co do zmian terytorjalnych w Niemczech, nie wiadomo dotąd dokładnie, jakie będą te zmiany, i czekać należy na ukończenie rokowań między Prusami a odnośnymi rządami niemie-czkiemi.“

Najj. Pani wróciła do Pesztu dnia 2. b. m. Wyjazd zupełny rodziny cesarskiej do Ischl ma wkrótce nastąpić.

W Wiedniu umarł dnia 3. b. m. były poseł austriacki przy bundestagu niemieckim i były prezydent bundestagu frankfurckiego hr. Jan Munch-Bellinghansen. Los, jakiemu uległ bundes-tag i Frankfurt, dotknął mocno byłego posła austriackiego i przyczynił się głównie do jego śmierci.

Numer Figara, który miał wyjść przeszłej soboty nie pojawił się, gdyż redakcja wobec zaprowadzonego stanu obłężenia cofnęła sama wydanie tego numeru. Tejsoboty chciała wydać naraz dwa numery, nie mogła tego jednak usku-tecznie, bo władza wojskowa kazała ten numer podwojny skonfiskować.

Bataliony ochotników wiedeńskich, jak do-nosi wiedeński korespondent la Patrie, składały się z 216 garsonów kawiarnianych, 212 szew-ców, 436 krawców, 221 tkaczy, 211 rzemieślni-ków, 44 piekarzy, 76 puszkarzy, 117 ślusarzy, 63 stu-pentów, 6 nauczycieli, 57 służących i 12 tapi-cerów. Resztę stanowili byli wojskowi, robotni-cy i wyrobnicy: wszyscy oficerowie należeli do armii.

Niemcy. Według najnowszych doniesień z Frankfurtu, polepszyły się ostatnimi dniami zna-czenie stosunki tamtejsze. Ostatniego lipca nade-szła depesza z Nikolsburga z głównej kwatery pruskiej, wystosowana „do senatu wolnego mia-sta Frankfurtu“, mocą której nakazane zostało umieszczenie wojska pruskiego, stojącego załoga w Frankfurcie, w koszarach i uwolnienia tym sposobem mieszczan od uciążliwych kwaterun-ków. Najważniejszym jednak faktem jest, że hr. Rothsbild został zamianowany jenerałem kon-zulem frankfurckim w wolnem mieście Frank-furcie, w czem upatrują demonstrację rządu fran-cuzkiego na rzecz niepodległości tego miasta. Mimo, to choćby i przywrócono Frankfurtowi daw-ne swobody jego, będzie to miasto zawsze za-pelnie pod wpływem Prus, gdyż będzie oteczo-ne terytorjum pruskim; cała Hesja elektoralna bowiem i księstwo Nassauskie, zostaną, jak wi-dać z wszystkich doniesień, przyłączone do Prus.

W Augsburgu urzęduje ciągle bundestag, mało kto wie jednak o nim, i gdyby nie chora-giew czerwono-czarno-żółta, powiewająca na ho-telu, w którym mieszkają posłowie i kilka szty-wnych postaci, które w pobliżu hotelu tego czasem widzieć można, niktby o bundestagu nie wiedział. Poseł austriacki i prezydent bun-destagu, hr. Kübek, wyjechał za urlopem do Wiednia.

Francja. Z Paryża piszą do Timesa, że je-dynie w skutek presji wywartej ze strony ce-sarza Francuzów, skłonił się król pruski do za-warcia zawieszenia broni. Główną trudność by-ła w kwocie pieniężnej, którą Prusy od Austrii jako wynagrodzenie kosztów wojennych żądały. Suma była tak wielką, że Austria po prostu nie byłaby w stanie jej zapłacić. Cesarz Napoleon bardzo energicznie do pruskiej głównej kwatery wysłał depeszę, oświadczając, że Francja wraz-ze, jeżeli Prusy żądały swych nie zmodyfikują, będzie zniwoloną pomyśleć o zajęciu innego wobec Prus stanowiska. Depesza ta skutkowała.

Do Allg. A. Zig. piszą z Paryża, że książę Metternich jedynie na wyraźne osobiste żądanie cesarza Napoleona cofnął swoje podanie o dymisję, które już wysłał był do Wiednia.

Do la Patrie piszą z Tulonu pod dniem 30. bm., że statki parowe transportowe Tarn, Ma-yenne i Seine przygotowują się w drogę do Me-keku, żądają zabrać część wojsk francuzkich. Skutkiem dokonanego już połączenia Europy z Ameryką drutem telegraficznym, którego zato-pienie szczęśliwie się powiodło, miano już dnia 1. bm. w Paryżu wiadomość, wysłana telegra-fem z Nowego Jorku tego samego dnia, a do-noszące o wystąpieniu z gabinetu washington-skiego sekretarza stanu p. Harlam, i że generał Grant został mianowany najwyższym naczelnym wodzem.

Cesarz postępuje w ogóle tak, jak gdyby zupełnie o wojnie i o polityce nie myślał. Bur-mistrzowi w Vichy, dokąd dla kąpieli przybył, odpowiedział na jego przemowę, że się polity-

ka weale nie zajmuje, i że przyjechał do Vichy aby używać świeżego powietrza, kąpieli i spokoju, a do ministra stanu napisał list, ogłoszony w *Monitorze*, dowodzący, iż cesarz myśli ciągle o pomyślności klas pracujących. Na inicjatywę cesarza wejść w życie „kasy dla inwalidów pracy.” o których już dawno myślano i mówiono. Państwo dostarczy kasie tej jeden od sta ze sumy, przeznaczonej corocznie na roboty publiczne. Robotnicy ze swej strony także będą się musieli niewielkimi datkami przyczynić do wzrostu kapitału, z którego chcą, by w razie niezdolności do pracy mogli mieć z kasy wsparcie sami lub też ich żony i dzieci. Kolej żelazna została wezwana, by datkiem jednego od sta ze sumy wydawanej rocznie na budowę, wspierały instytucję tę. Według obliczeń dotychczasowych dostarczyć państwo rocznie kasie cztery miliony, robotnicy sami milion, tak że prawdopodobnie rocznie 800 rodzin, których ojcowie staną się niezdolnymi do pracy lub pomrą, po 300 franków pensji będą mogli otrzymywać.

Anglia. Z listów korespondenta naszego londyńskiego znane są szczegóły odbytego w Hyde Parku mitingu reformistowskiego, tudzież odezwa, wydana skutkiem tego od rządu z prośbą, by się ludność aż do rozstrzygnięcia kwestji od zgrupowań w Hyde Parku wstrzymała. Teraz donosi *France* że Anglię, którzy na wielką skalę przestrzegają zasad legalności, wstrzymali się od nowego mitingu, który znowu miał odbyć się w Hyde Park, spodziewając się rozstrzygnięcia tej kwestji prawnej. Ale za to odbył się miting w Agricultural Hall Islington pod prezydencją p. Beales. Rezolucje tam uchwalone naganiały energicznie postępowanie rządu, ale porządek nie został ani na chwilę zakłócony. Pomimo tego, że stronnictwo liberalne w izbie deputowanych gorąco w przedmiocie tych wypadków prowadzi rozprawę, zwrócono jednak w Londynie uwagę na to, że lord Russell i p. Gladstone zachowują jak największe co do tego milczenie.

Oprócz mitingu reformistowskiego w Agricultural Hall, odbyły się na różnych punktach Londynu liczne zebrania ludowe. *Morning Post* donosi głównie o jednym zebraniu odbytym, w Victoria Park, przy współudziale 11 do 12.000 osób. Na mitingu tym przemawiał p. Baxter Langley. Kilku robotników występowało z mowami. W rezolucjach uchwalonych zagrożono obaleniem całego ministerstwa, jeżeli ono nie zajmie się szczerze i uczciwie kwestją reformy, i zganiono zupełnie postępowanie ministrów, którzy sprzeciwili się mitingowi w Hyde Park. Wszystko odbyło się w porządku. O godzinie dziewiątej park był już pusty. W parku pełnili służbę zwyczajni tylko konstablowie.

Morning Star donosi, że z powodu mitingu reformistowskiego, który miał odbyć się d. 30. lipca wieczorem, rząd chwycił się niezwykłych środków militarnych. 14. pułk huzarów przyzwany został z Honnlow i rozstawiony w Buckingham. Spodziewają się przybycia artylerji. Wszystkie wojska w obozie pod Aldershot otrzymały rozkaz przygotowania się do wymarszu.

Rząd angielski zaprojektował zawieszenie na nowo „habas corpus” w Irlandji, gdyż termin owego zawieszenia poprzednio uchwalonego, upływa niezadługo. Ministerstwo, jak się zdaje, nie jest zupełnie spokojne co do tajemnych agitacji Fenianów.

Moskwa. Z Syberji wschodniej, z Jenisejska donoszą, że zamęt uciekło 19 za przestępstwa polityczne skazanych wygnańców, po największej części Polaków.

Na cześć cara i r. 1866, w którym zaprowadzono publiczne postępowanie sądowe, tudzież wszystkich za panowania dzisiejszego cara wprowadzonych reform, wybitny zostanie medal pamiątkowy. Z jednej strony medalu umieszczono popiersie cara Aleksandra II. otoczone dziesięcioma chorągiewkami, na których napisy: „Wyswobodzenie włościan, zniesienie kar cielesnych, oświata ludu, zniesienie monopolu wódeczanego, kraj amurski, publiczne postępowanie sądowe, zasady wyborcze, reformy administracyjne, polepszenie położenia żołnierzy, Kaukaz. W koło wypis „Aleksander II. reformator.” Z drugiej strony medalu wypis: „Na pamiątkę wypadków, które się wydarzyły w tysiąc lat od istnienia Moskwy.”

Meksyk. *Monitor* potwierdził wiadomość o wzięciu Matamoras przez juarystów i doniósł, że oddział wojsk cesarskich, złożony z 1.600 ludzi, został w części zniszczony.

Organizacja armii meksykańskiej, o której już doniesiono, postępuje ciągle naprzód. Wielu oficerów, podoficerów i żołnierzy francuskich, przyjmuje za pozwoleniem swojego rządu służbę w tej armii.

Mówią o rozpuszczeniu oddziałów ochotników zagranicznych, złożonych z Niemców i Belgijczyków, które kosztują bardzo drogo, a małą przynoszą przysługę. Wzięcie Matamoras wywarło w stolicy wielkie wrażenie. Wiadomości wojenne z innych prowincji, a mianowicie z Michoacan, Sonory i Cinaloa, są pomyślne.

Z południowego teatru wojny.

O stanowiących, jakie armia włoska w chwili nastania rozejmu, d. 25. lipca z rana, zajmowała, dowiadujemy się z szczegółowego sprawozdania w *Allg. Ztg.*: „Korpus armii Cialdiniego zajmował całe wybrzeże morza Adriatyckiego od Chioggi po Mestre, i od Mestre po rzekę Isonzo, i otaczał powoli twierdzę Wenecję i Palmanuova. Generał Mezzacapo miał polecenie działać przeciw fortecom Malghera, zasłaniającemu Wenecję od strony lądu; operacjami przeciw Wenecji samej miał kierować jen. Cugia. Część armii Cialdiniego wkroczyła na czterech miejscach do Tyrolu i zajęła w Alpach kadroskie przesmyki Toblach. Dywizja Medici stała, jak wiadomo, pod Pergine, blisko Trydentu. Inna dywizja posunęła się od Vicenzy wzdłuż

Bachiglione, aby zagrozić miastu Roveredo; a wreszcie inny korpus stał między Valdagno i Recoaro, przeznaczony przeciw Ala di Trento. Garibaldi zabierał się właśnie do działania przeciw fortecy Lardaro; główna kwaterya Lamarmory była w Rovigno, ks. Humbert z swą dywizją obserwował Legnago; armia obserwacyjna z tamtej strony Padu obserwowała Mantuę.”

Z Turynu donoszą, że wzburzenie przeciw admirałowi Persano trwa nieustannie, a nawet przybiera groźną formę, zwłaszcza, że włączono w to jeszcze inne znakomite osoby. Rząd widział się zatem spowodowany do umieszczenia w *Gazzetta ufficiale* następującego oświadczenia: „Polemika dzienników o bitwie pod Lissą opiera się po większej części na niedokładnych doniesieniach, niespoczywających na owej zasadzie sprawiedliwości, która nie pozwala potępiać przed zawyrokowaniem. Rząd zna swój obowiązek; nie ościagał się on też z krokami stosownymi, aż go dziennikarstwo wezwie. Ledwie otrzymał wiadomość o bitwie, natychmiast zażądał potrzebnych sprawozdań, aby mógł zawyrokować. Ustawy i istniejące przepisy podają mu środki do osądzenia operacji wodzów, jeżeli jest jaka przewina. Zarówno jednak ma rząd obowiązek wezwać kraj do powstrzymania się od pospiesznego wyroku o bitwie, toczony bardzo chwalebnie dla broni włoskiej. Tak samo uprasza dziennikarstwo do powstrzymania się od wyroku na mężów, którzy o swem działaniu ani sprawozdania, ani swej obrony przedłożyły jeszcze nie mogli. Powtarzamy — rząd zna swój obowiązek i będzie miał go spełnić.”

Bote f. Trol podaje następujący rys zajęcia Val Sugany przeciw Włochom:

„Dnia 22. lipca wieczór nadeszło od stojącego w Primolano w Weneckiem z 4 kompaniami piechoty, 1 strzelecką i pół kompanii rakietników majora Pichlera doniesienie, że oddział baterji nieprzyjacielskiej zaatakowany, pierwszy atak wprawdzie odparł, ale na skrzydło zagrożony, widzi się zmuszonym cofnąć ku Borgo. Z Trydentu wysłano mu w pomoc dywizję zarodową jego pułku (im. arcyks. Rajnera); ale nim ta pomoc dojdzie mogła, doniósł z Borgo, że po potyczce odwrotowej, która dnia 22. od godziny 5. rano do g. 8. wieczór trwała, w Borgo pozycję zajął, ale d. 23. rano nieprzyjacieli pod Borgo w tył się począł poruszać. Z tego powodu zdawało się, że atak był tylko demonstracją albo rekonesansem, i dzień minął spokojnie, tem więcej, gdy za wdaniem się stojącego w Comano dowódcy (jen. Kuhna) z Werony dwa bataliony w posiłkach do Val Sugana wysłano. Te dwa bataliony nadeszły do Trydentu dnia 23. i po posiłeniu się popołudniu ku Val Sugana wyruszyły.

„Ale około g. 9. wieczór cwałem nadjechał do Trydentu goniec od kawalerji z oznajmieniem, że nieprzyjacieli w 9 czy 10 batalionów zagraża Borgo z frontu i boku. Już przed kilkoma dniami poczęto prowadzić w Val Sugana telegraf i właśnie d. 23. aż do Borgo (z Trydentu) ustawiono. Kiedy popołudniu o g. 4. komisarz telegrafu z urzędniakiem jednym i potrzebami aparatami do Borgo przybył i właśnie chciał służbę zorganizować, odezwali się pierwsze strzały. Rozpoczęła się krwawa potyczka, w której 6 do 7 kompanij Austrjaków dłużej jak godzinę atak 9 batalionów nieprzyjaciela z artylerją i jazdą wytrzymały, nieprzyjacielowi znaczne straty, mianowicie w oficerach zadali (nawet komendant dywizji, generał Bixio, ma być ranny), i w dobrym porządku z stosunkowo bardzo małą stratą (tylko 1 oficer lekko ranny) ku Levico się cofnęli.

„Urzędnicy telegrafu, którzy porzuciwszy w Borgo swoje rzeczy i część aparatów, uciekać musieli, z świetną odwagą i w uczuciu obowiązku urządzili tymczasem w Levico stację z Trydentem skomunikowali. Ale właśnie, gdy pierwsza i jedyna depesza — krótki raport majora Pichlera o potyczce w Borgo — była przesyłana (około g. 11. w nocy), już oddział austrjacki, ciągle od ścigającego nieprzyjaciela napierany, nadeiagnął do Levico, i urząd telegraficzny musiano nanowu zwinąć i przenieść do Pergine.

„Do Levico tymczasem przybył pierwszy z wysłanych z Trydentu batalionów” (4. batalion pułku Martini) i wmiészawszy się natychmiast do walki, pozwolił trochę wytęchnąć kompaniom, dwudniowemu marszowi do upadłego znużonym.

„Ale były to siły za słabe do stawienia oporu niezmierniej przewadze nieprzyjaciela; po krótkiej zatem potyczce, w której świeżo w bój wprowadzony batalion niejaki straty poniósł, cofano się dalej ku Pergine, gdzie się drugi przybywający w pomoc batalion przystąpił, i zajęto pozycję dla bronięcia się do upadłego. Komendant stacji, pułkownik hr. Bechers, uwiadomił o tych wypadkach wspomnianą depeszą telegraficzną, to osobnymi kurjerami i gońcami tak dowódcę w Comano, jak i generała Kaima, który tymczasem z baterją 4-funtówek przybył, aby objąć dowództwo w Val Sugana. Generał Kaim wyjechał o 9 godzinie w nocy do Pergine, dokąd i baterja wyruszyła. Ale o godzinie 1 w nocy już i sam jen. Kuhn ze swoim szefem sztabu jenerałnego przybył do Trydentu.

„Zbadawszy dokładnie stan rzeczy i przekonawszy się, że znaczny oddział armii włoskiej na wszelki sposób usiłuje dostać się do Trydentu, wydał swoje dyspozycje, po czem w ciągu przedpołudnia obie półbrygady Montluisant i Möraus (od Rivy i Roveredo) po 9-godzinym marzu w podziwieniu godnej postawie do Trydentu nadeiagnęli.

„Nieprzyjacieli, czy to z powodu znużenia, czyli że jeszcze chcieli ścigać do siebie dalsze posiłki, d. 24. już nie atakował; a gdy tymczasem i załoga Roveredu do przesmyku Scannupia, od Garico ku dolinie Adygi prowadzącego (pozycja ku Matarello, Val Sorda i Vigolo), na wezwanie przybyła, to na razie było zagrożające Trydentowi niebezpieczeństwo usunięte, a to skutkiem szybkości i energii operacji, tudzież wytrwałości i dzielności małego oddziału,

który w Val Sugana nieprzyjaciela tak długo zatrzymał.

„Zaraz na pierwszy alarm, i kiedy blizkiem było podobieństwo, że nieprzyjacieli odparłszy te kilka kompanij, które zrazu naprzeciw niego stały, Trydent bez dalszego oporu zająć może: wywieziono z Trydentu (do Botzen) kasę, akta władz politycznych i resztę cenniejszych rzeczy skarbowych. Dowódca, od wschodu i zachodu, a mianowicie od granicy weneckiej przez całą armię włoską zagrożony, (biuletyn jen. Kuhna z d. 24. donosi, że Włosi i na północy Trydentu od Val di Cembra zagrażali), nie mógł widzieć przed sobą innego zadania, jak poruczone mu wojska o ile możności w całości zachować i w tył, na obronę Tyrolu niemieckiego, w lepsze pozycje uprowadzić! Już byli w tym duchu wszystkie rozporządzenia do odwrotu wydane, i rada dworu hr. Hohenwarth z preturą polityczną do Botzen wyjechał, a policja miała po ustąpieniu wojska magistratowi być oddaną — gdy wieczór d. 24. udzielona od dowódcy wiadomość o zawarciu zawieszenia broni między Austrją i Włochami, położenie jakby różniczką czarodziejską zmieniła.

„Cel najazdu nieprzyjaciela był widoczny jak na dłoni: zajęciem Trydentu utworzyć fakt dokonany. Jen. Kuhn kazał zatem wszystko przygotować do obrony Trydentu do upadłego, aby na każdy wypadek być gotowym. Dnia następnego już i hr. Hohenwarth wrócił do Trydentu, a wieczór zjawił się parlamentarzysta jenerała Medicego z oznajmieniem o zawartym do g. 4. rano d. 2. sierpnia rozejmie, kiedy na kilka godzin przedtem kapitan Cramolini od pułku strzelców im. cesarza z 3 kompaniami swego pułku i 2 kompaniami strzelców krajowych dwa nieprzyjacielskie bataliony z artylerją po świetnej potyczce z ciężką stratą odparł.”

O walce z d. 25. sprawozdanie to tylko pobieżnie wspomnia. Wiemy, że z Pergine Medici wysłał oddział poza jezioro Caldonazzo ku Val Sorda i Matarello, dla przecięcia komunikacji kolejowej Werony i Roveredu z Trydentem, ale oddział ten był odparty ku Vigolo. D. 25. zbuzrzyli Austrjacy swoje forty w Nago i Mori, tudzież niedawno uzbudowany fort Dus di Trento nad Trydentem. Trydent cały obarykadowano; kolej do Werony i Botzen dla prywatnych zamknięto. Tak Austrjakom jak Włochom szły do Trydentu posiłki, podobno do d. 2. bm. Zarazem na czas 8-dniowego rozejmu rząd cesarski pospolite ruszenie rozesał do domu, co było krokiem niebezpiecznym.

Z północnego teatru wojny.

Wojna przycięła na wszystkich punktach. Cokolwiek nowego jeszcze dzienniki donoszą, to tylko się faktów ubiegłych, i nie ma cechy świeżości. Są to po największej części rozpamiętywania zdarzeń, lub uzupełnianie drobnotkowskich szczegółów.

Do rzędu tych szczegółów należy jeden bardzo ciekawy. Wiadomo, że d. 28. z. m. Bawarczyce zawarli zawieszenie broni z jenerałem Manteufflem pod Würzburgiem, właśnie w chwili, kiedy Prusacy obszeli ich już od tyłu i stanęli o dwie stacje poniżej Würzburga koło Ochsenfurt. Bawarczyce byli tego zdania, że to zawieszenie broni dotyczy się także korpusu księcia Meklemburskiego, który szedł na Norymbergę. Wysłałi tedy parlamentarza do niego z zawianiem o rozejmie, i wezwaniem, aby się dalej nie posuwał. Księciu Meklemburskiemu jednak widocznie zależało na posunięciu się w głąb Bawarii. Oświadczył tedy, że zawieszenie broni umówione z Manteufflem, nie go nie obchodzi, że żadnej zresztą nie ma o niem wiadomości. Aż do nadejścia takiejże kazał zatrzymać parlamentarza, i maszerować dalej. Po drodze nawinął mu się ów nieszczesny batalion bawarskiej gwardji, i począł najprzód niekładać; o-pamiętawszy się wszakże, iż żadne tak dalece niebezpieczeństwo nie grozi, stanął i wysłał parlamentarza zapytaniem, czy Prusacy wiedzą co o zawieszeniu broni? Prusacy jeszcze nie wiedzieli, zbliżyli się do gwardji, i zadali jej wiadomą klęskę, gdyż nie mogła już uciekać.

W całej Bawarii jest narzekanie wielkie z powodu tego naruszenia „prawa narodów.”

Wczoraj podaliśmy straty armii północnej w oficerach od piechoty, wykazane po dzień 23. lipca. Nader dotkliwe są także innego rodzaju straty, o których wiadomości dopiero teraz dochodzą: W Czechach zabrali Prusacy parę wielkich magazynów intendantekich. W samym Kolonie uprowadzili magazyn na przeszło 300 furgonach. W Bernie wpadło im ręce 2.500 cetnarów salety; w Lundenburgu 4 piekarnie polowe. Najbardziej jednak żałują dzienniki straty całego laboratorium dyrekcji inżynierji wojskowej w Klosterbruck. Wartość przyrządów liczą na 200.000 guld. Prusacy spalowali wszystko jak najstaranniej i odesłał do Berlina.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Preszburg d. 2. sierpnia.

(Bt) Po przydłużeniu zawieszenia broni, wysłano ztąd w pogoń parowce ku Komornowi za mostem, który jak wiadomo d. 27. z. m. z rana z przeczoności przed ponowieniem kroków nieprzyjacielskich i dla przerwania komunikacji z prawym brzegiem został spalony.

Wojsko austrjackie wróciło i zajęło znowu na strażnicach miejsce straży obywatelskiej. Dla asekuracji miasta przybył z dolnego Dunaju parowiec „Schlick” o 3 działach — osada jego składa się z artylerzystów i strzelców. Gdyby tedy rozejm został przerwany i Prusakom przysłała ochota atakować nanowu Preszburg, tedy będą mieli do czynienia już z działami flotyli dunajskiej.

W Preszburgu panuje obecnie gwarliwie życie wojskowe, drożyzna ogromna, po 9. godzinie

wieczorem trzeba chodzić od oberży do oberży i pytać o jadło. Jak by u nas we żniwa na wsi o wodę. Dnia 28. z. m. przez chwilowe przerwanie komunikacji z południem, zachodem i północą zabrakło w pięknym Preszburgu piwa, na co zamieszkał tutaj Niemcy zaczęli byli sarkać, przeklinając Bismarka i wszystkich Prusaków, co się wzięło. Codziennie to na dworcu, to koło domu Towarzystwa żegluga można było zastać grupami stojących i wzdychających za piwem, jak podczas wielkiego upału gęsi za wodą. Po przydłużeniu zawieszenia broni odwiedzało znowu wielu oficerów pruskich już w cywilnym ubraniu „piękne miasto Preszburg.” Oglądali osobliwości jako to: kościół św. Marcina, w którym niegdyś węgierscy królowie koronowani byli, pałac prymasa Węgier, ozdobiony wewnątrz pysznymi malowidłami historycznymi, i zachwycali się romantycznym położeniem miasta. Wiele tu teraz prawią o humanitarności pruskiej, a mianowicie pamiętając ona zostanie dla biednego leśniczego na Gensenbergu pod Preszburgiem, od którego dopiero trzeciego dnia pod Blumenau raczyli odejść. Szkodę wyrządzoną mu 27/2, dniowym białkiem liczy na 3—400 złr. w. a. Własność prywatna była o tyle szanowaną, o ile Prusacy mieli przy sobie pieniądze do płacenia. Większa część niespożitych konsumentów odłożyła płacenie do przyszłego zawitania. Najgorzej dotkniętą została pruskiem nawidzeniem wioska Kaltenbrunn, którą w perzynę zamienili. Po bitwie trzeciego dnia kowal tamtejszy, nazwiskiem Łukasz Klepoch szukał granatów i kul tamże spadłych. Znalazł 15 sztuk i szczęśliwie porzobił; przy 16. zaś nastąpiła eksplozja, która przez niego jeszcze dwóch ludzi pozabawiła życia.

Wymarsz wojsk pruskich z krajów Niższej Austrji i północno-zachodnich części Węgier za demarkacyjną linię, rozpoczął się przedwczoraj. Kolej z Wiednia do Lundenburga ma być jutro na nowo otwartą. Cholera między pruskiem wojskiem w Lundenburgu grasuje na serjo.

W okolicach Szentlélek, Kronstadtzie i Fogaras na Siedmiogrodzie pojawiła się także cholera. W Peszteńskim komitecie grozi głód galicyjski. W Szegedynie robiono z tego powodu próby, aby z żytniej słomy mąkę mleć i z niej chleb wypiekać. Próba z początku nie udała się; gdy zaś do tej słomianej mąki 1/4 część czystej mąki dodano, natenczas otrzymano chleb dość smaczny, ale czy pożywny, to znów inna kwestja.

Wiedeń d. 3. sierpnia.

△ Jeśli pozory nie mylą, pokój z Prusami jeszcze tego miesiąca zawarty zostanie w Pradze. Baron Brenner, były poseł austrjacki w Darmstadtzie z jednej, a hr. Werther, długoletni ambasador Prus w Wiedniu z drugiej strony, mają sami nłożyć punktację pokojową; zdaje się więc, że punkta przedgodne musiały być dobrze i jasno sformułowane, kiedy ministrowie spraw zagranicznych trzymają się na ostroniu.

Co do zakończenia sporu włosko-austrjackiego, to inna rzecz. Wprawdzie organa inspirowane rządu francuskiego przed kilku dniami podały wiadomość, że i Włochy przystały na rozejm czterotgodniowy, dziś jednak wiemy, iż doniesienia francuskie były, co najmniej, przedwczesne, i że gabinet florencki zezwolił tylko na ośmiodniowe przydłużenie wypożyczku (Waffenruhe). *Wiedeńska Gazeta* podnosi tę okoliczność, że rokowania nie toczyły się wprost między Austrją a Włochami, tylko, że Francja pośredniczyła, i że to rząd włoski żądał, a austrjacki przystał na przydłużenie rzeczzonego prowizorium; w przeciągu 8miu dni może się strony ułożyć o zawieszenie broni na dłuższy czas (już to nastąpiło; p. r.). Nie podlega więc wątpliwości, że gabinet włoski nie porozumiał się jeszcze z tutejszym o podstawy pokojowe.

Powszechnie twierdzą, że ministerjum włoskie, jako też i król sam nie chcą odstąpić od pretensji do południowego Tyrolu, i że austrjacki rząd postanowił wszelkimi siłami bronić swej posiadłości. — Mówią także tu głośno, że gabinety Tuilerjów i Florencji porozumiały się z sobą w tym względzie. Trudno to wszystko zrozumieć i pogodzić z programem prusko-włoskim, który ogłaszał solidarność interesów sprzymierzeńców i w pokoju i wojnie, i nie pozwalał żadnemu z nich zawierać układów jednostronnych. Dupiero za tydzień dowiemy się, o co się rozbiły układy z hr. Barrelem, pełnomocnikiem włoskim, i czy Prusy zawrą pokój, a Włochy na swoją rękę będą prowadziły wojnę.

Dziś rzeczy tak stoją: że włoskie wojska regularne w znacznej sile (mówią o 50.000-cznej armii) w Tyrolu południowym, rozłożone po górzystych pozycjach około Trydentu, wzmacniają się codziennie, że ochotnicy także przybywają z Włoch, choć bardzo źle uzbrojeni, i że Austrja takiej inwazji nie przypatruje się obojętnie, tylko wzmacnia swe siły w tych stronach w sposób odpowiedni sytuacji.

Trudno przypuścić, by Włochy same mogły pokonać wojska austrjackie; zdaje się, że żołnierze włoski dobry i odważny, ale dowódców dobrych nie ma; przynajmniej dotąd ani flota, ani armia lądowa wyższego talentu nie wydały...

Jak ta kwestja dotąd zawikłana, można pojąć z zestawienia faktów: Włochy związane z Prusami układem oboustronnie obowiązującym. Jedni mimo to zawierają pokój, drudzy nie. Wenecja odstąpiona cesarzowi Francuzów; mimo to wojska austrjackie zajmują fortece i miasto stołeczne Wenecję. Włosi zajęli resztę ziem weneckich. W jednej części mieszkające są pod prawem wyjątkowym, w drugiej tj. zajętej przez Włochów, syją się dekreta królewskie jak z rękawa. Jeden dekret zaprowadza swobodę konstytucyjną na wzór włoski, drugi znosi korporacje religijne, inny znowu znosi konkordat Austrji z Rzymem, przynajmniej na tak zwanej „terra ferma”.

Jak się to skończy w Wenecji, Tyrolu włoskim, nikt z pewnością powiedzieć nie może.

Tymczasem pociągi na kolei południowej, które już odchodziły regularnie, zamknięte znowu dla publiczności, tj. dla osób prywatnych i towarów.

Natomiast kolej północna swoją najkrótszą linię z Wiednia do Stockerau od wczoraj otworzyła. Spodziewają się powszechnie, że za porozumieniem się z rządem pruskim, temi dniami otwartą zostanie kolej północna ztąd do Pragi, a na innych liniach po naprawieniu uszkodzeń kolei. Mosty mają być tymczasem wszędzie prowizoryczne.

O wewnętrznych reformach powiadają tyle tylko ogólnikowo, że się urzędnicy w ministerstwie stanu niemi zajmują, że wygotowano projekt zmiany ustawy wyborczej, który ma być (w duchu niemieckim) bardzo liberalny, że na tej podstawie mają być zwołane sejmy, a ewentualnie reprezentacja całego państwa, jeżeli Węgrzy przyjdą, bo o tworzeniu ministerstwa węgierskiego nagle przycichło.

Istotnie nie widać drogi, po której terazniejsze ministerstwo myśli postępować w kwestji węgierskiej; bo o projekcie teoretycznym bardzo mało, ale o takie, któreby odpowiadały potrzebom kraju, trudniej. Półurzędowa *Const. Oesterr. Ztg.* przytacza w całej rozciągłości artykuł ultra-konserwatywnego a po części reakcyjnego dziennika *Pesti Hírnök*, który powstaje przeciw wymogom partji liberalnej węgierskiej, szczególnie przeciw osobnemu ministerstwu. Dzennik ten wyraża nadzieję, że rząd się o prze takim żądaniom, i że rzeczy wróć do stanu, jaki istniał przed rokiem 1848. *Hírnök* nie żąda nic, jak żeby przywrócić był zakres legislacji dawniejszy, potworzone dawne komitaty, i uprawniona została hegemonia języka węgierskiego (zapewne na cały kraj).

Rady zgubniejszej trudno wymyśleć dla Austrii nowej, nie mającej podpory innej, jak w zadowoleniu swych ludów. Dziwić się należy, dla czego dziennik, w bliskich stosunkach z rządem będący, te niewczesne ekspektacje dosłownie powtarza. Byłaby to wielka iluzja, gdyby rząd przywiązywał jakąkolwiek wagę do oświadczeń organu, który reprezentuje oprócz wyższego duchowieństwa ledwie kilkudziesięciu ludzi szanownych, ale politycznie zdyskredytowanych.

Trudno także zrozumieć, po co *Wiener Abdp.* biorąc rezultat wyborów pruskich za przedmiot dyskusji, z lekceważeniem o konstytucyjności, o życiu parlamentarnem w ogóle się wyraża.

Mają kiedy zwracamy uwagę na głosy moskiewskie, bo też rzadko się one zajmowały w ostatnich czasach Austrią. *Russische Correspondenz*, która ma mieć stosunki z ministerstwu spraw wewnętrznych, odkrywa po części myśli i aspiracje swego rządu, obrabiając temat „rozszerzenia się Prus” przynajmniej, że to Moskiewie nie na rękę, ale dodaje, że trzeba fakty brać jak są, bo dziś powiada *Russische Correspondenz*, czasy już minęły, gdzieś chcieli gruntować swą potęgę na osłabieniu drugich. (Co za cynizm!!) Moskwa jest przedewszystkiem konserwatywną, chce zatrzymać co ma, ją interesuje los Austrii (zapewne jako państwa konserwatywnego). Katastrofa obecna zmieni prawdopodobnie stosunki bytu państwowego w południowej Europie. Już dziś panuje rozdrażnienie (Anfregung) między ludami Austrii (gdzie?) zanosi się już na walkę wewnętrzną (jaką?) W takim położeniu zmienia się stosunki Wschodu, Moskwa ma więc obowiązek przestrzegania swych interesów, i dla ich obrony musi być na pogotowiu.

Logiki w tym artykule nie wiele, ale prawdy nie mało. Cała elukubracja redukuje się bowiem do tego, że gdyby się weszły zamieszki na Wschód, Moskwa musi mieć siły na pogotowiu, by mogła czempredziej z nich skorzystać, nim drudzy się opamiętają. Moskwa niechętnie patrzy na zmienione położenie Austrii, która ciężarem swych interesów grawitować będzie musiała ku Wschodowi.

Kronika.

— **Dalszy wykaz strat armii półn. podług Wiener Ztg.** z d. 4. bm.

W bitwie pod Königgrätzem z pułku nr. 40 im. br. Rossbach ranni i zajęci podp. Gustav Freitler i Emil Philipp.

W niewoli pruskiej w Berlinie znajduje się podp. Marjan Gawłowski z pułku piech. nr. 24.

W Badeniu pod Wiedniem znajdują się podług wykazu, nadesłanego do generalnej komendy w Wiedniu z tamtejszej komendy wojskowej, między innymi następujący ranni oficerowie, leczeni tak w lazienkach wojskowych, jak w domach prywatnych: Fryderyk Friess, podpułkownik z 20. pułku piechoty w domu prywatnym; Karol Adel, kap. z 56. pułku w lazienkach wojskowych; Jan Zawistowski, kap. z 61. pułku w lazienkach wojskowych; Gustaw Schnaidttinger, kap. z 22. batalionu strzelców w domu prywatnym; Adolf Staudacher, kap. z 15. pułku piech. w domu prywatnym; Józef Sternat, porucznik z 47. pułku piech. w lazienkach; Jerzy Rosshirt, podpor. z 20. pułku w lazienkach; Józef Pokorny, podpor. z 10. pułku w lazienkach; Karol Gruber, podpor. z 20. pułku p. w domu prywatnym; Jan Ruess, podpor. z 10. pułku piechoty w domu prywatnym; Paweł Schultes, podpor. z 56. pułku piech. w domu prywatnym; Teodor Riedl, podporucznik z 77. pułku piechoty w domu prywatnym.

— **Mianowania.** Najwyższym rozporządzeniem z d. 31. lipca prezes sądu obwodowego w Stanisławowie dr. Józef Schenk, został prezesem sądu kraj. w Czerńowiecach.

Minister spraw. udzielił opróżnioną posadę następcy nadprokuratora państwa przy wyższym sądzie w Krakowie substytutowi prokuratora Antoniemu Brandtowi, a substytutem prok. na jego miejsce zamianował adjuńta sądowego Karola Haydnera.

— **Kradzieże bielizny.** W domu pod l. 127, we Lwowie w nocy z 5. na 6. b. m. dwie kobiety, matka z córką skradły ze strychu znaczną ilość bielizny. Sprawczyńce kradzieży zostały później przytrzymane. Część bielizny była już zastawiona.

— **Odezwa.** W skutku odezwy JExc. ces. kr. namiestnika kraju, wydanej do mieszkańców Galicji pod dniem 25. czerwca b. r. celem przygotowania w kraju środków dostatecznych do pielęgnowania c. k. wojskowych rannych w terenowej wojnie, postanowiła Rada miejska urządzić we Lwowie nakładem gminy lazaret dla 100 rannych c. k. żołnierzy niższych stopni, i z tychże 50 zupełnie kosztem miasta pielęgnować, drugich 50 zaś o tyle do tego lazaretu przyjmować, jak wystarczą na ich utrzymanie fundusze, z dobrowoli ofiar zebranych mające.

Następnie uchwała Rada miejska ustanowić z groń obywateli tutejszych filialny komitet miejski, który zbieraniem składek w naszym mieście wspierał ma w czynności istniejący tu pod przewodnictwem JW. Kazimierza hr. Krasieckiego centralny komitet krajowy pomocy dla rannych.

Do tego komitetu miejskiego obrani zostali: Dla okręgu miasta panowie: Gärtner Jan, Lewicki Mikołaj, Scholz Ernest.

Dla I. dzielnicy pp. Hornung Jan, Mrozowski Karol, Nowakowski Grzegorz.

Dla II. dzielnicy pp.: Międzyński Piotr, Mizerski Feliks, Smutny Józef.

Dla III. dzielnicy pp.: Karankiewicz Jan, Pleśniak Wojciech, Szmigielski Szymon.

Dla IV. dzielnicy pp.: Alder Józef, Baumgarten Józef, Wiedeł Józef.

W dopełnieniu swego zadania, wymienieni członkowie komitetu rozpoczną już w bieżącym tygodniu, każdy w swojej dzielnicy, obchodzić po domach, sami lub w towarzystwie osób do tego uproszonych, od magistratu upoważnionych, dla zbierania datków pieniężnych i wszelkich darów, ofiarowanych dla rannych, oraz dla odbierania deklaracji co do przyjęcia rannych w domu do pielęgnowania. Tym końcem członkowie komitetu opatrzeni są w konsygnacje, w które każdy ofiarujący własnoręcznie zapisuje datkę datki swój lub deklarację, z szczegółowym oznaczeniem celu ofiary, mianowicie, czyli datki użytym być ma na utrzymanie rannych, umieszczonych w lazarecie miejskim.

Dary zebrane z końcem każdego tygodnia oddawane będą wraz z konsygnacją do rąk komitetu centralnego.

Każdemu, kto rannego, chorego lub rekonwalescenta żołnierza c. k. armii północnej lub południowej w dom do pielęgnowania przyjmie, wypłaci na żądanie skarb wojskowy na mocy rozporządzenia Wys. ministerstwa wojny z dnia 26. czerwca b. r. całą należność ustanowioną za kwatery i wikt wojska przechodzącego.

Podając te zarządzenia do powszechnej wiadomości z odniesieniem się do ogłoszenia komitetu centralnego z dnia 9. lipca b. r. i do mojej odezwy z dnia 16. czerwca b. r. udaje się ponownie do Waszych zacnych uczuć mieszkańców miasta Lwowa! o pomoc dla cierpiących braci i tuszę nadzieję, że w myśl wspomnianej odezwy Jego Eksceleńcy c. k. namiestnika, każdy z Was w miarę możności pospieszy czynnym udziałem w składce ulżyć doli rannych, zasłużonych synów ojczyzny.

Od prezydenta magistratu król. stoł. miasta.

Lwów dnia 8. sierpnia 1866.

Franciszek Knebl, radca c. k. nam. i burmistrz.

— **(H) Z Złoczowskiego d. 26. sierpnia.** Znany z niezmordowanej pracowitości swojej prezes centralnego komitetu pielęgnowania rannych żołnierzy, rozpisal w przeszłym miesiącu listy do pp. przełożonych obwodowych, wyrażając tychże, by w odnośnych obwodach swoich zaagitowali o spieszne zawiązywanie się komitetów obwodowych i powiatowych.

Szanowny prezes mógł przecież łatwo przewidzieć, że użycie tego środka nie odpowie, przynajmniej tu w Złoczowskim, pieknemu i zewszędmiar godziwemu a szlachetnemu zamiarowi jego. To też zaledwo dowiedział się, że zawiązanie do organizowania komitetów, rozchodzi się w naszym obwodzie za pośrednictwem przełożonego obwodowego, wiele już prawie zawiązanych komitetów powiatowych, zanichało swoje przedsięwzięcie od razu.

Postępek tego, acz umotywowanego zniechęceniem do pana przełożonego, wcale pochwałać nie możemy, lecz przeciwnie przychodzi nam ze smutkiem skonstatować, że jest to dowód lekkomyślnej niedojrzałości obywatelskiej tych wszystkich, którzy usuwając się swoje od spieszania z niesieniem ulgi rannym rodakom, składają na karb zniechęcenia swojego do przełożonego obwodu.

Wolno im w rozwoju swej ludzkości i bratnią miłością wywołanej działalności pomijać i ignorować niemile im osobistości, nigdy jednakże nie należy uwalniać się dla tak błahych powodów od dopełnienia obowiązków obywatela i chrześcijanina.

— **Telegraf podmorski zatlantyczny** został już szczęśliwie zatopiony na całej przestrzeni do Nowej Fundlandji. Połączenie ze stałym lądem północnej Ameryki nastąpi już w tych dniach. Z dniem 28. lipca o g. 2. rozpoczęto korespondencję. Pierwszych korespondencyj treścią były grzeczności, jakie prezydent Stanów Zjednoczonych i królowa angielska nawzajem sobie przysłały. Potem oddano linie i na użytek prywatny. Pierwsza tego rodzaju depesza opiewa: „Dn. 29. lipca. Kongres odroczony. Złoto 148, kurs na Londyn 164½, na Paryż 343, bony 107½, bawelna 36, spokój”. Druga depesza z dn. 1. sierpnia: „Sekretarz stanu w oddziale spraw wewnętrznych, p. Harlam, podał się do dymisji, zastąpiony przez p. Browning. Generał Grant, mianowany jenerałem w najniższej rangi, jenerał Sherman jenerałem porucznikiem. Parowiec „Palmyra” zawinął wczoraj do Nowego Jorku”.

Akcie ostatniej emisji tego przedsiębiorstwa stały dn. 28. lipca o 3—4 funtów szterlingów nad nominalną wartość, a podług obliczenia przedsiębiorców wyjdą dwa a nawet trzy razy wyżej. Właściciele tych akcji, mających nominalną wartość 10 funt. szterlingów, otrzymają pierwsze 20% dochodu, po nich dopiero pójdą inni akcjonariusze. Na pokrycie tych procentów i na spłatę należności dla kompanii przedsiębiorców potrzeba rocznego dochodu 120.000 funtów, jeżeli Sumę tę spodziewają się zebrać z pewnością, jeżeli telegrafowi nie zagrozi jakiś nieszczyśny wypadek.

Taryfa za przesyłanie depesz, jest dotąd następująca: Za 100 zgłoszek (nie słów) płaci się 20 ft. szterlingów, za każde słowo nad tę liczbę, mające 5 zgłoszek, płaci się 1 funt. Za depesze niżej stn zgłoszek płaci się również 20 funtów szterlingów. Taryfa ta obowiązuje w całej W. Brytanii i Irlandji. Za depesze, wysyłane z stałego lądu Europy, lub odwrotnie, będzie zapewne należeć to samo z dodatkami opłaty do Anglii. Tak więc za depesze 100 zgłoszek z Wiednia należy się 20 ft. szt. 6 szylingów.

— **Z Leżajskiej. Fundacja stypendjów. Nasze szkoły** Mamy w ręce okólnik oznajmujący, iż JW. Alfred hr. Potocki zakłada 8 stypendjów pod następującymi warunkami: Jedno na 300 złr., jedno na 250 złr., dwa po 150 złr., cztery po 120 złr. Stypendja te stypendy dla synów oficyalistów i sług czynnych i emerytowanych w dobrach galicyjskich w liczbie 5, trzy zaś dla synów mieszczan i włościan z dóbr ordynacji Łańcuckiej, urodzonych w Polsce chrześcian. Objęte są szkoły gimnazjalne, realne, rolniczo-leśnicze i ogrodnicze, techniczne i wszechne, tudzież praktyka w fabrykach po ukończeniu nauk realnych. Z żywą wdzięcznością witamy ten objaw wspaniałomyślności jednej z pierwszych rodzin naszego kraju, a to tem wdzięczniej, ile że dostojny fundator przez to szczególnie zasłużył się krajowi w dzisiejszych potrzebach jego. Nie tylko albowiem młodzieży, garnącej się do posług krajowych hojną podaje rękę, uwzględnia jako szlachetny pan przeznaczenie dzieł swych oficyalistów i sług, która to klasa ludności, wyjąwszy właśnie skarbzanego fundatora i ledwie kilka innych, zresztą opuszczona i o los swój na starość i rodzin swych rozpaczająca, od lat kilku już błąga o ratunek za pomocą stowarzyszenia; nietylko popiera zawody wielce wprawdzie pożyteczne ale dotąd mało poparte: czyn więc ten szczególniejszą nas przejmującą pociechą, leje balsam na bardzo bolesne rany społeczeństwa naszego. Kogóż albowiem z nas nie dotyka to najsmutniejsze doświadczenie, że niektórzy z panów naszych i to na czele narodu stojących, których familie wzrosły w znaczenie i piękne dostatki w kraju i za pomocą prac krajowców, pogardzili pociechami sercem i potem czoła rodaków, a grzeczniemi pokłonami i znacznemi ofiarami wabią na ojczyznę niwęd cudzoziemców, i to w czasie, gdy moralnie i materialnie upadamy pod wpływem wyrafinowanej, na zupełnie niezgodnych z cnotą narodu naszego podstawach opartej spekulacji cywilizacyjnych nas przybyszów. Zaprzeczmy się nie da, że wielu w bardzo znacznych skarbach posprowadzono z zagranicy rządów aż gdzie indziej do parobków ludzi; że tacy przybyszą już za korzystnymi kontraktami, że doznają bardzo względnego obchodzenia się, posuniętego aż do pokornego znoszenia wstrętnych zwyczajów i obyczajów grubej zagranicznej oświaty i sztygającej pychy; że bardzo często dla nader niekorzystnych rezultatów, lecz dopiero przez znaczne remuneratione, zwalniają się z wielkim hałasem i narzekaniem na nierząd i ciemnotę naszego narodu, aby znowu przekonać drugiego sąsiada i nakłonić do 2—3 letniej próby: sprzykrzywszy sobie nareszcie te przewroty kupić jakąś część i osiąść w tym niegodziwym i niewdzięcznym kraju. Zaprzeczmy nie można, że ci cywilizatorowie zmniejszeni przez nalegania naszych panów opuścić swe świetne stanowiska ferwalców i wirtuazystów o 5 zagłach, — jęgrów i biksenszpanerów, akademików i różnych nadziei sanki-lotów, mają pretensję do hojniejszej pensji i poufałej grzeczności, i że jest rzeczą całkiem naturalną, jeżeli po krótkim czasie uciwilizowawszy okolicę i zбога-ciwszy pana wyższym przemysłem dorobią się własnej fortunki. Z drugiej strony zaprzeczmy także nie można, że krajowcy zwykłe bez kontraktów na lichsze tylko dotowanie i zimniejsze traktowanie liczyć mogą, a będąc w nieustannem niebezpieczeństwie usunięcia z licznym nieraz rodziną o głódzie i chłódzie według chwilowego usposobienia pana, raczej jego totumfackiego, nieraz muszą się rozstać z wszelkim poczuciem osobistej godności, z wszelką myślą samodzielną i otuchą. Smutną i widoczną też jest rzecz, że naszych biedaków znaczna liczba snuje się po kraju zebrząc zarobku i chleba, lecz do przekonania niektórych naszych panów nie trafia ich skromna i uczciwa prośba, tak jak i tego zjawiska nie chcą dopatrzeć, i nie widzą, że liczny zastęp naszych pracowników, zajmując za granicą najszczęśliwsze stanowiska, że ich wysoko cenią i poszukują. Dostojny fundator podając pomoc kształcącej się młodzieży naszej w zawodach, naszymi uwagami szczególnie dotkniętej, przysporzy nam wnet uczonych krajowców, którym może się panowie bliżej przypatrzą.

Jedną tylko uwagę ośmielamy się uczynić wobec tej wspaniałej fundacji; pominięty w niej zawód nauczycieli ludowych, którzy w kraju także podpierają wypadało; a szlachetny fundator rozrządzając najwłaściwiej własnoręcznie swem dobrodziejstwem, w danym razie i tę uwagę uwzględnić raczy.

Kończymy odezwą do szlachetnych obywateli, którzy część mienia swego poświęcają ku podniesieniu dobra ogólnego kraju, którego podźwignięcie czas kategorycznie wymaga, aby wspaniałomyślnie dary swe zwracali szczególnie na potrzeby, które głos kraju wyraźnie wskazuje. Garnie się młodzież nasza do zakładów naukowych co rok to liczniej i ochoczej, chciwi nauki zapelniają szkoły i szkoły; wyszczególniającym się należałoby podać możność rozwijania zdolności. Ale szkół potrzeba; niektórzy całkiem nie mamy w kraju, innych bardzo mało, zwłaszcza, że połowę zapisanych w rubrykach z liczb istniejących rzeczywiście wykreslił wypada; prawdziwie większych zaś wzorowych w tym kierunku podobno niema żadnych. Nasze techniczne zakłady nie mają wzięcia, rolniczych tylko dwa, realnych bardzo mało, wyższego wykształcenia w leśnictwie i ogrodnictwie u nas prawie nie dostaję; za to nie czujemy braku prawników i lekarzy, szczególnie z lwowskiej szkoły.

— **Przegląd polskiego** wyszedł właśnie zeszyt II, za miesiąc sierpień 1866. Zeszyt ten zawiera następujące artykuły: Aleksander I. wobec sprawy polskiej na kongresie wiedeńskim przez Wł. Golemberskiego. — Szołowiewa profes. uniwersytetu moskiewskiego, historia upadku Polski. Rzecz sprawozdawcza i krytyczna przez Józefa Szujskiego. — Słowo przedwstępne do przekładu Odyssei Hom. Lucjana Siemienińskiego. — Podróż do Nowego Orleanu przez J. Gordona. — Sprawa ustaw lichwowych u nas, dr. Michała Koczyńskiego. — Przegląd położenia i działań na teatrze wojny. (Część druga) przez Leona Chrzanowskiego. — Kronika literacka. — Przegląd polityczny przez Stanisława Tarnowskiego.

— **(Nadesłane.)** Pan Ujhelyi, dentysta z Krakowa, przybył temi dniami do Lwowa, gdzie dłuższy czas zabawił zamysłu w celu leczenia rozmaitych słabości ust i zębów.

Ostatnie wiadomości.

Najważniejszym wypadkiem bieżącej polityki jest otwarcie sejmiku pruskiego, które odbyło się d. 5. bm. w południe.

Uznając porozumienie korony z reprezentacją ludu za „nieodzowne”, król daje tem samem poznać, jak wielką do tej harmonii przywiązuje wagę. To też ile możemy wnosić z krótkiej treści mowy, jest do przewidzenia, że adres Izby wyrazi zupełną gotowość do porozumienia się i zgody z koroną.

Na Warszawę nadszedł z Berlina dokładniejszy telegram o odpowiedzi, którą król pruski dał na adres mia sta Berlina. Władze muncypalne doręczyły królowi dnia 5. bm. o g. 1½, w południe adres z powinszowaniem. Król w odpowiedzi wynurzył podziękowanie i wspominał, że Prusy obnażyły miecz za swą niepodległość, również jak i dla nowego przekształcenia Niemiec. Pierwsze zostało osiągnięte; drugie przy pomocy bożej może będzie urzeczywistnione. Wszystko zapowiada świetną przyszłość dla Prus wobec rychło mającego nastąpić zaszczętnego trwałego pokoju. Miasto Berlin dnia 4. i 5. bm. było uiluminowane. Król, następca tronu i Bismarck byli przyjmowani z zapalem.

W Paryżu objawia się coraz większe niezadowolnienie dla polityki cesarza, przyjaźni Prusom. *La Presse* opisuje obszernie i z życiem nieprzyjajne zachowanie się, jakie Prusy podczas rokowań dyplomatycznych r. 1815 przeciw zwyciężonej wówczas Francji objawiały, i nie pomija niczego, co by jeszcze dzisiaj opinię publiczną Francji przeciw Prusom było w stanie oburzyć. Preliminarja nikolsburskie jednak, ze stanowiska francuskiego pojęte, nie są bynajmniej znieważeniem, ale przeciwnie zastrzeżeniem traktatów z r. 1815.

Dzienniki ministerjalne pruskie potwierdzają wiadomość, podaną w sobotnim telegramie z Paryża, iż Prusy odrzuca wszelkie negocjacje w przedmiocie kongresu europejskiego, dopóki nie urządzi nowego związku północno-niemieckiego; i że Francja i Anglia popierają politykę niemiecką Prus, i są przeciwne wszelkiemu mieszaniu się do spraw wewnętrznych Niemiec. To też dzienniki te nie znajdują dość słów na wyrażenie pochwały dla umiarkowania, bezinteresowności i mądrości, jakiej dał dowody ces. Napoleon jako pośrednik między stronami walczącymi.

Według telegramu *Pressy* na miejsce układów pokojowych miała Austrija ze względu na stan zdrowia króla pruskiego, proponować Karlsbad, dokąd się też król d. 9. b. m. na kurację udaje. Czy się to doniesienie sprawdzi, dopiero się okaże.

Zwracaliśmy uwagę na mylne tłumaczenie doniesienia florentyńskiego „iż rząd włoski przystał na zawarcie zawieszenia broni.” Dzienniki wiedeńskie z d. 4. bm., które nas właśnie doszły, widzą teraz ten błąd. Wprawdzie Włochy przystały na zawarcie, tj. przyzwoliły na rokowania nad zawarciem zawieszenia broni. Zawieszenia broni jednak jeszcze nie zawarto, tylko tymczasowy rozejm, a nad zawieszeniem broni toczą się dopiero układy.

Sila dywizji jenerała Medicego w południowym Tyrolu ma wynosić: cztery pułki piechoty czyli około 12.000 ludzi, z około 1.500 bersalierów i tyleż jazdy wraz z małą siłą artylerji i tp., razem około 15.000 ludzi. Mieszkańce miasta Borgo w Val Sugana ugościli wojsko włoskie i iluminowali wieczór miasto. Doliny Cembra i Fleims nie są zajęte przez Włochów. Wieści, jakoby Włosi zajęli w Ilirji Karfreit (na drodze do Villach), nie sprawdza się. Słychać, że włoski minister marynarki, Depretis, wykradł formalnie Persana z portu Ankony i potajemnie przewiózł do Turynu, gdyż we wszystkich portach włoskich ludność gotowała się powieścić admirała, gdyby na ląd wysiadł. Austrjackim oficerom, zabranym do niewoli, przeznaczono w Cuneo, gdzie była niegdyś polska szkoła wojskowa, były klasztor St. Chiara na miejsce pobytu.

W Genui na zgromadzeniu ludowym postanowiono zwołać mityng, dla zbadania niebezpieczeństwa, na jakie został narażony naród włoski z powodu przerwania kroków wojennych.

Z Frankfurtu telegrafują dnia 4. sierpnia: Przybył tu jenerał Manteuffel ze sztabem. Wirtembergskie wojska otrzymały rozkaz opuszczenia Moguncji do 8. bm. Badeńscy opuszczają tę twierdzę jutro.

Pruska *Zeidl. Corr.* z d. 3. b. m. pisze, że rząd pruski postarał się o to, ażeby wypadki w Opawie i Teresienstadt, które stanowią naruszenie rozejmu ze strony Austrii, podane zostały do wiadomości gabinetów zagranicznych.

Podług berlińskiej *Neue Allg. Volksblatt* z d. 4. b. m., gwardje pruskie pozostaną na placu boju aż do chwili ratyfikowania traktatu pokojowego.

Dwór belgijski otrzymał d. 4. bm. depeszę z Vera-Cruz, donoszącą, że cesarzowa meksykańska odpłynęła do Europy. O powodach tego postanowienia nie wiadomo.

Z Gracu telegrafują do *Neue fr. Presse* dnia 4. bm.: Na adres, podany przez tutejszą radę gminną, a dotyczący się politycznego położenia kraju, nadeszła teraz odpowiedź cesarska. Najj. Pan przyjął adres z upodobaniem do wiadomości; pojmując on, że nadzwyczajne stosunki zniewoliły Radę do przekroczenia przysługującej jej kompetencji. Prośby treści politycznej, jak je podaje Rada gradecka, Najj. Pan uważa może tylko za wyraz pojedynczych członków Rady. — Taką samą odpowiedź otrzymała była, jak wiadomo, Rada miejska wiedeńska.

W Wiedniu pojawiła się już cholera. *Medic. Woch.* z dnia 3. b. m. nie chce tego bynajmniej zatajać i wyzwa usilnie, aby najszybciej zarządzone środki zaradcze, o przedewszystkiem, aby wstrzymano przewożenie rannych i chorych z okopów Florysdorfskich, zkad pierwsze wypadki tyfusu obozowego i cholery do Wiednia się przeniosły.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Od Zborowa d. 5. sierpnia. Niestety! nie mogę być podobnym optymistą jak szanowny sprawozdawca tygodniowy *Gazety Lwowskiej* z d. 30. lipca co do widoków znacznego spadku cen produktów. Aby podobnie na te rzeczy zapatrywać się, trzeba by należeć do stowarzyszenia tych oto panów, którzy skupiają czy to papiery publiczne, czy też i produkta, i umyślnie natychmiast taniej je sprzedają, tak długo, dopóki nie wyzyskają dla siebie tym manewrem ceny dogodnej, gdyż narobiwszy podobnym spadkiem kunsztownym popłochu, zmuszają przestraszonych właścicieli do sprzedaży: a wtedy wykupują za bezcen artykuły, na które polują, a potem wyłowisz wszystko, monopolizując cenę.

Będzie na św. Annę r. b. w Tarnopolu na jarmarku, słysząc dzieńniwie się wydające „strachy na Lachy” braci starozakonnych: iż pp. Toma i Doms, to pp. Brylant, Diamant itp. bractwo, zakazali już dalszych zakupów zboża, gdyż po 9 złr. za parę t. j. korzec żyta na 160 ft. wagi, a korzec pszenicy na 170 ft. wagi wiedeńskiej z dostawą do Lwowa, mają już więcej niż potrzebują. Wszelako oni jako dobrodziejcy rozdają ludzkiego, na ryzyko! chcą dawać po 8 złr. 50 c. z dostawą do Lwowa za 3 miesiące za podobną parę zboża. A przecież równocześnie sprzedają jeden z bogatszych właścicieli ziemskich 2.000 par podobnych do odebrania na miejscu do 3 miesięcy za 10 złr. parę, a 4.000 garncy okowity po 80 centów w. a. za garniec, z terminem: 1000 grn. w wrześniu, 2000 w październiku, 1000 w listopadzie. Kartofle po 70 do 90 cent. nawet 1 złr. za korzec w miarę odległości od gorzelni.

Koni było dosyć, ale kupców brakowało zupełnie, bo i dla ck. wojska kupno zaszykowano; i tak sprzedano klacz w 4. roku 14½ miary, wartującą między braćmi 300 złr. za 150 i to z zawodu i chowu jednego z celniejszych w kraju. Mówiono mi również, iż na Podolu powszechnie, z matami wyjątkami, urodzaj tegoroczny sre-

dni. Żyto po korcu od 5 do 8 kóp najwięcej, a majowe mrozy wpłynęły na ziarno bardzo szkodliwie, i tak rzadko gdzie korcuja, a w okolicy Trembowli, około Mogielnicy, po 14 grn. z kopy. Jęczmiona mniej jak średnie. Już to na pszenicę i na owsy powszechnie się cieszą, ale jakie będą omyty, o tem dotąd nikt nie wie. Kanarki w naszych stronach na ryzie i to w wzorowych gospodarstwach po 25 kóp ledwie. Żydk dla tego oiarują po 1 złr. za korzec. Zaprawdę, iż warto gospodarować przy podobnych cenach, zważywszy na tak wysoki podatek; a przy tak słotnym czasie na żmudne i kosztowne żniwo. Wszak zbierania ogólnikami, tj. za tantumem ze zbioru, która na ten rok 10ty sноп czyli część — nadto na parę tj. chłopa i kobietę 16 gr. żyta ordynacji co tygodnie, topka soli, wolny opał i stacja, nadto 40 cent. na garnki. Pominąwszy pomniejsze koszty, odmowy i t. p. godziwie i niegodziwie środki w dostaniu trudnem i za tę cenę tych pożądaných gości. W kartoflach ma się miejscami pojawiać zgnilizna. Uprawa roli pod oziminę wszędzie poukończana.

(H) Załóżce 6. sierpnia. Bezprzesztania od pięciu tygodni, z małemi przerwami trwająca snota, zagraża gospodarstwu naszemu ostateczną ruiną; zboże, z wyjątkiem owsa i hreczki w kopach, na pokosach, a nawet i psu poczęło od kilku dni kiełkować — a pojawiające się w skutek zbytku wilgoci na liściach naci kartoflane plamy, przepowiadają ponowienie się od lat kilku zapomniałej u nas zarazy zgnilizny ziemniaków.

Gwałtowna potrzeba gotówki zniwala wielu do robienia sprzedaży okowity, wyprodukować się mającej, w zbliżającej się kampanii gorzelniowej, a to po nader niskiej cenie, bo zaledwie osiemdziesiąt kilka centów za garniec, lecz, jeżeli ziemniaki zgniją, a jęczmień się zrośnie, wyprodukowanie jednego garncy okowity kosztować będzie wyższe jednego guldenu.

W tym stanie rzeczy transakcje dotychczasowe o nową wódkę, są widocznie niebezpieczne i zgubne.

Strzyż d. 2. sierpnia 1866. (Ceny targowe). Mierzycza pszenicy 4 zł., żyta starego 2.80, nowego 2.50, jęczmienia 2 zł., owsa — kanarek 1.30, zwyczajny 1 zł. 5 c., kartofle 1 zł., funt miasa wołowego 8 c., funt miasa wieprzowego 25 centów, grzybów suszonych 45 centów, cełnar siana 60 c., słomy w ołotach 40 c., kopa jaj (60 sztuk) 80 centów, kopa ogórków zielonych 15 cent., sąg drzewa twardego 5 zł., miękkiego 4 zł.

Węgierscy kupcy dobrze za konie płacili, ale na tym targu mało było koni.

(F) Nowy Sącz d. 3. sierpnia (Ceny targowe). Korzec żyta nowego 5.40, żyta starego 5 zł., pszenicy nowej 7.50, starej 8.50, jęczmienia starego 4.50, owsa starego 2.60.

Nowa żniwiarka. *Gazecie Polsk.* przysłano następujące doniesienie: „W dniu 28. lipca r. b. byliśmy świadkami próby żniwiarki, konstrukcji p. Wilhelma Lendzkiego, mieszkającego w Siemiatyczach, który wytrwał i mozolną pracą, niezrażony tylni niepowodzeniami tylni innych wynalazców, przy szczytych zasobach materialnych okazał nam maszynę, która naprawdę nie pozostawia wiele do życzenia. Głównemi zaletami tejże są: lekkość, gdyż para koni formalskich naszych, a nie mechanicznych bez zmęczenia chodzi; przegony i bruzdy, owe nieprzebyte zapory dla innych żniwiarek, tej nie robią wielkiej trudności, a najznakomitszą jej zaletą jest prosta konstrukcja, którą każdy wiejski kowal zrozumie i w razie uszkodzenia naprawi podola. Złą zaś jej stroną jest, że potrzebuje czworo ludzi do odnoszenia garści, które spychane są w tyl maszyn z wielką dokładnością; inne jej niedogodności łatwo mogłyby być poprawione przy większych zasobach materialnych. Byłoby do życzenia, aby p. Lilpou, który tyle zasług położył w

rolnictwie krajowem, zechciał tę maszynę obejrzeć, a oceniwszy ją, w swych warsztatach wyrabił. Nadmieniam tu jeszcze wypad, że próby te odbyły się w majtności Gródek, w okręgu sokołowskim, powiecie siedleckim, u p. Artura Chojckiego.

Opis konstrukcji i siły tej żniwiarki, obliczenie kosztów pracy dziennej i przybliżone ceny żniwiarek, brakuję. Wznowo zatem interesowanych o doniesienie tych szczegółów, poczem je szanownym czytelnikom podamy.

Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju rozpoczęło na dniu 30. lipca znowu zwykłą swą żeglugę na linii peszteńsko-wiedeńskiej. Co się tyczy jazdy linco-wiedeńskiej, ta dopiero w tych dniach będzie otwarta.

Komunikacje kolejną żelazną od d. 1. sierpnia r. b. znowu we wszystkich kierunkach w miejscach przerwanych, otwarte będą. Spodziewają się, że i zwiąże k pocztowy i telegraficzny wkrótce wejdzie w życie. Z Mniszewa do Wiednia nadchodzą już telegramy regularnie.

Ciągnięcie losów Claryego odbyło się dnia 30. lipca; wygrali:

Nr. 24061 zł. 12.000, nr. 413 1508 2358 8760 11149 11821 13320 16224 17908 19907 22199 22797 20795 32384 33711 38285 39639 40084 i 41885 po 100 złr.; nr. 23 232 902 1265 1818 1950 2391 2453 2525 3446 4217 4367 4627 4672 5480 6262 6859 7034 7900 8884 9940 10154 10434 10794 10855 11216 11937 12074 12084 14658 14838 15092 15662 15651 16310 16649 16967 17220 17773 17804 18304 18739 19401 19452 19750 20110 20715 20960 20982 21107 22378 22638 23982 23002 23742 23419 24760 25087 25100 25486 26510 26979 27211 27631 28114 28359 28998 29283 29344 29379 29782 30149 30388 30815 31112

Część urzędowa.

Zaraza na bydło wygasła w gubernii lubelskiej. Wstęp bydła z tej gubernii został dozwoływym, z gubernii zaś warszawskiej jeszcze i nadal zabroniony.

Licytacje. W celu wydzierżawienia piaszy w Żydaczowie na czas od 1. listopada 1866 do tegż 1869 r. Termin na dniu 22. sierpnia r. b. w urzędzie miejskim w Żydaczowie.

Edykta. Powołania nieznaných z pobytu: a) Wojciecha Dzieboj; b) Moszka Auerbacha; c) wszystkich tych, którzyby mieli prawa jakie do spadkobierstwa po zmarłej na dniu 5. marca 1863 Johannie Zolii Friedrike; d) Jana Kurzyni i spadkobierców.

Amortyzacje. Zgubiony weksel Nowej Society, wystawiony przez A. Mantel w Przemyslu dn. 28. grudnia 1865, akceptowany przez Naftali Ratz i Salomona Ratz, dwa miesiące adato na 100 złr. w. a.

Przyjechali do Lwowa d. 6. sierpnia. Pp. Ustrzycki W. z Zamiechowa, Jaroszewski A. z Moskwy, Dąbski J. z Rudna wielkiego, Serwatowski W. z Rajtarowie.

Wyjechali ze Lwowa d. 6. sierpnia. Pp. Kóp K. do Tarnowa, Fried L. do Debreczyna.

Kurs lwowski,		Zadają	
z dnia 7. sierpnia.		zł. et.	zł. et.
Dukat holenderski	6 04	6 13	
Dukat cesarski	6 09	6 19	
Moskiewski półimperjal . .	10 42	10 67	
Moskiewski rubel srebrny .	1 89	1 93	
Moskiewski rubel papierowy	1 55	1 57	
Pruski talar kur.	1 86	1 92	
Galio. listy zast. w. a. . .	67 83	68 67	
Galio. listy zast. m. k. . .	71 35	72 10	
Galiej. oblig. indom. . . .	60 17	61 08	
Pożyczka narodowa	64 75	65 92	
Akcje kolei żel. gal.	188 00	193 67	

Wiedeń 4. sierpnia.		Zadają	
z dnia 7. sierpnia.		zł. et.	zł. et.
Onlig. dług. państ. 5% za 100 gl. m. k.	60 50	61 50	
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	65 25	66 25	
Losy z r. 1860	75 60	76 60	
Akcje banku nar. za 1000 gl. . .	725 00	735 00	
Towarzyst. kred. na 200 gl. . .	143 90	144 90	
Londyn 10 fut. szterlingów . .	129 75	130 75	
Dukaty cesarskie sztika	6 18	6 18	
Srebro za 100 gl. w. a.	128 00	128 00	
Srebro za 100 gl. jako towar . .	1000 00	1000 00	

Wiedeń 4. sierpnia.		Zadają	
z dnia 7. sierpnia.		zł. et.	zł. et.
5% Metaliki na wal. austr. . . .	54 50	55 00	
Pożyczka narod.	66 55	67 00	
Metaliki na m. k.	59 50	60 00	
Obl. ind. niż. austr.	77 50	78 00	
„ „ „ „ „ „	64 00	64 50	
„ „ „ „ „ „	67 00	68 00	
„ „ „ „ „ „	60 50	61 50	
„ „ „ „ „ „	59 00	60 00	
„ „ „ „ „ „	60 00	60 00	

Pożyczki loteryjne.		Zadają	
Oblig. gal. pożyczki godo-		zł. et.	zł. et.
wej z r. 1866	00 00	00 00	
Losy pożyczki z r. 1839	136 00	137 00	
„ „ „ „ „ „	73 00	74 00	
„ „ „ „ „ „	80 00	81 00	
„ „ „ „ „ „	65 50	66 50	
„ „ „ „ „ „	70 00	71 00	
„ „ „ „ „ „	72 00	73 00	
„ „ „ „ „ „	114 50	115 00	
„ „ „ „ „ „	00 00	00 00	
„ „ „ „ „ „	24 00	25 00	
„ „ „ „ „ „	21 00	22 00	
„ „ „ „ „ „	20 00	21 00	
„ „ „ „ „ „	20 00	21 00	
„ „ „ „ „ „	16 00	17 00	
„ „ „ „ „ „	17 00	18 00	
„ „ „ „ „ „	10 50	11 00	
„ „ „ „ „ „	11 00	12 00	

Listy zastawne.		Zadają	
Banku narodowego 10 letn.		zł. et.	zł. et.
„ „ „ „ „ „	93 00	93 50	
„ „ „ „ „ „	89 00	89 50	
„ „ „ „ „ „	00 00	00 00	
„ „ „ „ „ „	100 50	101 50	

Kurs zagraniczny.		Zadają	
(3-miesięczny).		zł. et.	zł. et.
Angb. 100 złr. nr.	110 00	110 50	
Frank. n. M. 100	110 50	111 00	
Hamb. 100 mark.	00 00	00 00	
Londyn 10 fut.	129 25	131 52	
Paryż 100 frank.	52 10	52 20	

Warszawa 4. sierpnia.		Zadają	
Półimperjal		zł. et.	zł. et.
„ „ „ „ „ „	83 83	84 17	
„ „ „ „ „ „	00 44	00 00	
„ „ „ „ „ „	75 25	75 75	
„ „ „ „ „ „	00 00	00 00	

Dyrekcja Towarzystwa akcyjnego

CZERLAŃSKIEJ FABRYKI PAPIERU

zawiadamia niniejszem, iż od dnia 1. sierpnia 1866 r.

SPRZEDAŻ PAPIERU

tak drukowego jak i do pisania

w rozmaitych gatunkach

WYROBU FABRYKI CZERLAŃSKIEJ

wyłącznie panu

JULIUSZOWI REISSOWI

(ulica Krakowska l. 70 m.) powierzona została.

GORZELNIK

Antoni Dobrzyński

szuka umieszczenia w dużej uprządk kowannej gorzelni.

Blizszą wiadomość udzieli Zarząd dóbr w Korszylówce, poczta Tarnopol na frankowane listy. 2500 1-3



HERBATA

znane z dobroci i łagodności

JULIUSZA REISSA

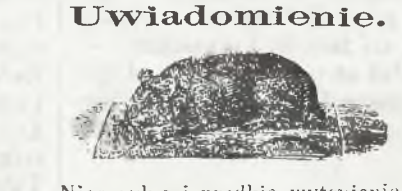
CUKIER i KAWA

Zarząd gospodarczy państwa Gernakówki (p. Krzywe czort.) sprzedaje

Pszenicę sandomierską

mierząc po 4 złr. w. a., i po 2½ ent. za worek. 2585 3-3

Uwiedomienie.



Nieomylnie i prędkie wytopienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej truciizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej nie fałszowanej dostać można we Lwowie u pp.: Konstantego Iskierkiewskiego, Adolfa Berliera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolaszka; w Tarnowie u Józefa Jana i H. Koyi. 2482 8-12

Ważne dla rodziców.

Ażeby dzieci przy czestym zdrowiu utrzymać, polecam z czystym sumieniem rodzicom **czekoladę od roba-ków** przeznaczoną dla dzieci, którą należy co 3 miesiące regularnie dzieciom zadawać, nie zważając czy się robaki znajdują czy też nie. Przyczynę, jakoteż sposób zadawania wskazuje moja winieta i przepis użycia. Szuka kosztuje 20 centów.

Czekoladę sprzedają we Lwowie w apt. ZYGM. RUCKERA i A. BERLIERA, w Brzeżanach w apt. Zminkowskiego, w Białej Berger, w Buczaczu M. Lipschütz, w Jaworowie w apt. Lachowicza, w Kętach w apt. Fuchsy, w Łezajsku w apt. Marescha, w Monasterzyskach J. Lipschütz, w Nowym Sączu u Kosterkiewicza, w Przemyslu Gaidetschka i Syn, w Rzeszowie Schaiter i Sp., w Stanisławowie w apt. Ferdynanda Stechera, w Zmigrodzie w apt. Lachowskiego. 2722 10-?

W mieście powiatowem Bursztynie,

jest od dnia 20. sierpnia b. r.

OBERŻA

z zajądem do wyarędownia. Zgłosić się osobiscie lub przez listy frankowane 2560 do Zarządu Dóbr. 4-4

F. H. Richter

księgarnia i ekspedycja nakładów, (znajduje się teraz w domu pani Gromadzkiej, przy placu Marjackim pod l. 2579 310/342 naprzeciw wawów. 2-2) Poleca się względem Szan. Publiczności.

Fabryka napojów musujących

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie,

poleca swoje wyroby, a mianowicie:

Wodę Sodową i Selcerską

nie tylko zdrowym jako najprzyjemniejszy i bardzo orzeźwiający napój, ale i wszystkim, którzy cierpią na żołądek, niestrawność, migrenę i kongeste, od załgęmienia, na obrzmienie wątroby, dolegliwości pęcherza itp.

Ceny flaszkami są następujące:

Wody Sodowej lub Selcerskiej flaszka mała 10 cent., flaszka zeidlikowa 13 cent., flaszka półmiorowa 18 cent., syfon 1 złr.

Lemoniady musujące malinowej, cytrynowej lub pomarańczowej flaszka zeidlikowa 18 cent. — Prózno flaszki przyjmują się w cenie po 5, 6 i 8 cent., syfon 99 cent.

Przy większych zamówieniach daje się stosowny rabat.

Posyłki na prowincję uskuteczniają się tylko po złożeniu lub przestaniu należności przypadającej. 2379 13-?

Obwarowane przywilejami i używane na dworach cesarskich, królewskich i książęcych!

Med. Dra. BORCHARDTA

aromatyczno-lekarskie

mydło ziołowe,

do upiększenia i czestwego utrzymania pici, środek od wszelkich nieczystości skórnych, również używany z wielką korzyścią w kąpielach.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pakietku 42 ct.

Dra HARTUNGA

olejek z kory chin,

olejów wonięcych ku zakonserwowaniu i upiększeniu włosów. (Flaszeczka opieczetowana 85 centów.)

Dra HARTUNGA

POMADA ZIOŁOWA

z pobudzających, pożywnych soków i ingrediencji roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów. (Cena stoika 85 c.)

Powyższe artykuły sprzedają po stałych cenach fabrycznych jedynie następujące firmy:

We Lwowie: apteka Zygma. Rukera dawniej Tomanka, J. F. Kleina Wdowa i Gebhardt, Bonifacy Stiller, Fryd. Schubert, apteka A. Berliera dawniej Laneri i Piotra Mikolascha, jako też:

W Białej pp. J. Berger i L. Schwanzer, w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Brodach p. Ewa Kornfeld i Fr. Gomiński apt. pod złota koroną, w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, w Buczaczu Kodrebski et Kereel, w Czerniowcach pp. Ig. Schmirch i J. Różański, w Czortkowie p. M. Frankel, w Drohobyczu p. J. Rosenheim, w Gorlicach p. W. Rogawski apt. w Gródku p. Tomaszewski apt. w Grybowie p. A. Muszyński, w Jarosławiu p. Józef Rohm apt., w Kaliszu p. S. Hildebrand apt. w Kętach p. G. Stieya, w Kolomyi Joel Adlerstein, w Kopeczynie p. X. Wierchowicki apt. w Krakowie p. J. Bartl, w Lisku p. R. Barański apt. w Monasterzyskach p. J. Lipschütz, w Mikulincach apt. St. Miedlicki, w Myślenicach p. F. Sandler, w Nowym Sączu p. Ig. Garan, w Nowym Targu p. K. Laur, w Przemyslu p. E. Machalski, w Przeworsku p. F. Switalski apt., w Radowcach p. K. Teichmann, w Rzeszowie p. Ig. Schaiter i Spółka, w Sadagórze p. A. St. Burs, w Sanoku p. J. Zarewicz, w Samborze p. A. Kromer, w Serecie J. Dępnicki, w Sędziszowie p. J. Kownacki, w Skalicie p. W. Dietz, w Sokalu p. A. W. Grot, w Stanisławowie p. F. Stecher apt., dawniej Tomanek, w Tarnowie p. J. Jahn i Henr. Koy, w Tarnopolu p. A. Morawetz i Walerjan Stachiewicz, w Turce p. A. Czerniński, w Wadowicach p. F. Poltin, w Zaleszczykach p. J. Kodrebski, w Zloczowie p. A. Gottwald, w Żółkwi p. R. Barbag, w Żurawnie W. Postępski.